Łódź, 21|IV 1905 r.

№ 88.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 8 (21) kwietnia 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Anzelma.
Sob. Św. Sotera.
Niedz. **Wielkanoc.**
Pon. **Wielkanocny.**
Wtor. Św. Marka Ew.
Środa S. Marcelina.
Czwart. Ś. Teofila.

Wschód sł.: godz. 4 m. 52.
Zachód sł.: godz. 7 m. 06.
Dł. dnia godz. 14 m. 14.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 3. № telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 59 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Sprawy polskie.

(Telegram specyalny „Batbureau“).

Komitet ministrów zakończył rozprawy, dotyczące spraw Królestwa Polskiego.

Uznano za pożądane rozszerzenie wykładu języka polskiego w szkołach niższych, powiększenie godzin wykładów języka rosyjskiego w tymże języku. Arytmetyka po polsku.

W średnich zakładach szkolnych wszystkie przedmioty nadal wykładane być mają po rosyjsku, za to ma być utrzymany wprowadzony przez ks. Imeretyńskiego wykład języka polskiego i religii po polsku i rozszerzony program wykładu języka polskiego, jako przedmiotu obowiązującego dla uczniów polaków.

W szkołach prywatnych możbne dopuszczenie całkowitych wykładów w języku polskim, jednak ukończenie takich zakładów nie daje praw. Tylko historya Rosyi i język rosyjski wykładane być winny po rosyjsku.

W zakładach szkolnych wyższych pozostawiono język rosyjski, jako panujący, uznano jednak potrzebę polepszenia warunków i rozszerzenia katedry języka polskiego.

W czynnościach towarzystw prywatnych dopuszczono swobodne użycie języka polskiego, jednakże w aktach, podlegających rewizyi, należy mieć odpowiedni tekst rosyjski.

Sprawę wprowadzenia samorządu miejskiego i ziemskiego Komitet ministrów rozstrzygnął w znaczeniu potwierdzającem. Wynikła przytem kwestya, czy przystąpić natychmiast do opracowania ustawy ziemskiej na wzór obowiązującej w środkowej Rosyi ze zmianami, zastosowanemi do warunków kraju, lub też, czy należy oczekiwać reformy ustawy ziemskiej.

Zdecydowano natychmiast przystąpić do opracowania ustawy dla Królestwa Polskiego, a gdy ustawa ziemska będzie zmienioną, także zastosować zmiany w Królestwie Polskiem.

W sprawie praw polaków do zajmowania stanowisk urzędowych, postanowiono w zasadzie zachować ograniczenia, stosując je jednak w mniejszym stopniu.

Ostateczna decyzya w tej sprawie nastąpi po ułożeniu listy urzędów, których zajmowanie przez polaków jest niepożądane.

Ułożenie tej listy powierzonem było ministeryum wcześniej przy rozważaniu stanu guberni zachodnich.

W sprawie posiadania ziemi uznano za pożądane rozszerzenie praw polaków i zniesienie ograniczeń nie uzasadnionych przez rzeczywiste interesy ogólno-państwowe.

*

Petersburg, dnia 20 kwietnia.

„Ruś“ pisze:

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Ministrów, na którem w dalszym ciągu rozważano kwestye i sprawy Królestwa Polskiego.

Według obiegających pogłosek Komitet uznał za pożądane rozszerzenie w szkołach niższych wykładu języka polskiego pod względem liczby godzin. Język rosyjski ma być wykładany po rosyjsku, arytmetyka zaś po polsku.

Co do szkół średnich, Komitet uznał za właściwe, aby wszystkie przedmioty wykładane były w języku rosyjskim; wprowadzony za czasów ks. Imeretyńskiego wykład języka polskiego i religii w języku polskim należy utrzymać, rozszerzając znacznie kurs języka i czyniąc go przedmiotem obowiązkowym dla polaków.

Co do prywatnych zakładów naukowych średnich, Komitet oświadczył się za możliwością otwierania tego rodzaju szkół z językiem wykładowym polskim z tem zastrzeżeniem, że ukończenie takich szkół nie będzie zapewniało żadnych praw. W szkołach takich mogą być wykładane po polsku wszystkie przedmioty, z wyjątkiem języka rosyjskiego i historyi Rosyi, które mają być wykładane w języku rosyjskim.

W kwestyi wyższych zakładów naukowych, Komitet uznał za niezbędne pozostawienie w nich języka rosyjskiego na tem stanowisku, na jakiem znajduje się obecnie; wykład literatury polskiej może być w zakładach tych rozszerzony.

W kwestyi wprowadzenia języka polskiego do instytucyj prywatnych i zarządów gminnych, Komitet uznał, że możliwem jest zastosowanie tego języka w stosunkach wzajemnych pomiędzy instytucyami, jako też w biurowości tych instytucyj, z tem zastrzeżeniem, żeby w dokumentach, podlegających rewizyi urzędowej, obok tekstu polskiego znajdował się tekst rosyjski.

W sprawie wprowadzenia samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskiem Komitet oświadczył się przychylnie. Wynikła tylko kwestya, czy należy bezwłocznie przystąpić do opracowania ustawy ziemskiej, według takichże ustaw, istniejących w Rosyi środkowej, z zastosowaniem zmian odpowiednio do warunków miejscowych kraju,— czy też zaczekać do czasu, gdy przeprowadzona zostanie reforma, dotycząca tych ustaw, a mająca być wynikiem Najwyższego Ukazu z dnia 25-go grudnia. Komitet ministrów większością głosów oświadczył się za bezzwłocznem przystąpieniem opracowania ustawy ziemskiej w Królestwie Polskiem; jeżeli w ciągu tego czasu ogólna ustawa instytucyj ziemskich będzie zreformowana, to reformę zastosować i do ustawy ziemskiej, w Królestwie Polskiem.

W kwestyi prawa, dotyczącego mianowania polaków na stanowiska urzędowe. Komitet wypowiedział zdanie, że w zasadzie należy utrzymać dotychczas obowiązujące ograniczenia, zmniejszywszy, o ile możności, ich zakres. De-

cyzyę w tej sprawie odłożono do chwili, gdy ministrowie przedstawią spis tych stanowisk, do których niepożądanem jest dopuszczanie polaków. Sformowanie tego spisu już dawniej polecone zostało ministrom, a mianowicie w czasie rozważania spraw w dziesięciu guberniach zachodnich.

W kwestyi prawa, dotyczącego nabywania ziemi przez polaków, komitet uznał za pożądane znaczne rozszerzenie swobody polaków w tym zakresie i zniesienie tych ograniczeń, które nie opierają się na rzeczywistych koniecznościach w interesie ogólno-państwowym.

Komitet Ministrów uznał również za niezbędne przejrzenie wszystkich wyjątków i wyróżnień od ogólnych przepisów i ustaw sądowych w generał-gubernatorstwie warszawskiem i w miarę możności zrównać Królestwo Polskie w zakresie sądowniczym z resztą całego Państwa.

———

Wobec nader doniosłych uchwał, zapadających obecnie w Komitecie ministrów, ważną jest rzeczą wyjaśnić, w jakim stopniu i kiedy uchwały te stają się obowiązujące, t. j. nabierają mocy prawa. Otóż procedura, przyjęta przez Komitet przy rozpoznawaniu Ukazu z d. 25 (12) grudnia r. z. i Najwyżej zatwierdzona w d. 9 stycznia (27 grudnia) r. b. jest następująca: Na posiedzeniu Komitetu odbywa się wymiana zdań jego członków co do poszczególnych pytań, przez prezesa Wittego na porządku dziennym postawionych. Po posiedzeniu, układa się szczegółowy protokuł obrad, w którym motywują się obszernie i formułują wnioski i konkluzye. Po podpisaniu protokułu przez członków Komitetu, prezes składa go do Najwyższego zatwierdzenia, poczem protokuł drukuje się w „Prawit. Wiestniku", a uchwały ogłaszają się w Zbiorze praw (Sobranja Uzakonienij) i od dnia tego ogłoszenia stają się prawem obowiązującem.

Przepisy i rozporządzenia, które przy ich wydawaniu nie przechodził przez Radę Państwa, Komitet kwalifikuje odrazu do zniesienia lub zmiany. W tych zaś sprawach, które zahaczają o prawa wydane przez Radę Państwa, Komitet wyznacza tylko ogólne zasady reformy, opracowanie zaś i wniesienie do Rady Państwa szczegółowych wniosków i projektów porucza albo odnośnemu ministrowi, albo osobnej komisyi.

Urzędowego ogłoszenia ostatnich uchwał Komitetu w sprawie punktu 7-go oczekiwać można w ciągu paru tygodni.

Polacy a prasa rosyjska.

—s—

Gazeta «Ruś» pisze:

„Społeczeństwo polskie, a w znacznym stopniu i lud polski w Królestwie Polskiem, porwane szybkim biegiem wypadków w Rosyi, ujawniło w czasach ostatnich niewątpliwie daleko większą żywotność w sprawach politycznych i ściślej jednoczy się pod sztandarami tych, lub owych haseł, wzmacniając szeregi stronników rozlicznych partyj miejscowych. Te ostatnie ujawniają też znaczną działalność—jedne na praktyce, t. j. opracowują lub formułują na nowo swoje programy, stosownie do nowych danych ogólnego położenia politycznego.

Nie tak dawno można jeszcze było sądzić, że w Polsce istnieją trzy główne partye: zachowawcy, (zwani też ugodowcami), wszechpolacy, (partya skrajnie narodowa) i socyaliści, lecz niezbędnem było dodać, iż większość znaczna polaków naszych stanowiła masę neutralną i obojętną na działanie partyi.

Teraz obojętności tej niema prawie śladu. Masa neutralna topnieje szybko, a jej składowe żywioły przystają do różnych wyraźnie określonych obozów.

To szybko spełniające się grupowanie ludności, jest bardzo znamiennem zjawiskiem w Królestwie Polskiem. Ale grupowanie to odbywa się nierównomiernie.

Partya zachowawcza, złożona z ściśle spojonej grupy, w której wybitną rolę gra kilku fabrykantów, właścicieli wielkich majątków, osoby duchowne i kółko publicystów,—zatrzymała się, jakby woda na punkcie zamarznięcia.

Prawda, nie jest ona *quantitè negligeable*, ponieważ cieszy się pewną powagą wśród żywiołów umiarkowanych, zwłaszcza na prowincyi, ale wpływ jej nietylko nie wzrasta, lecz schodzi na drugi a nawet trzeci plan wobec wzrostu innych partyj.

Nader wydatną rolę w wypadkach ostatnich odegrały, w przekonaniu nawet samego społeczeństwa polskiego, partye socyalistów (wszystkich jest trzy). Wystąpiły one, jako partye czynne i przez czas pewien w lutym budziły poważne obawy, wśród bardziej spokojnych żywiołów. Cała zagraniczna prasa polska, nie wyłączając i tak wojowniczej przedtem partyi wszechpolskiej, wystąpiła przeciw temu programowi, który dopuszczał usiłowania gwałtownego rozwiązania kwestyi.

Teraz prawie stanowczo wyjaśnionem zostało, że partyom socyalnym nie udało się pochwycić kierunku wypadkami. Główną przyczyną tego zjawiska była nieżyczliwość ruchowi, okazana ze strony narodowców polskich. Grupa ta w danej chwili jest bardzo silna, ponieważ do niej przyłączyła się większość żywiołów, dawniej neutralnych.

To drugie wybitne zjawisko czasów ostatnich. Ale szczególniej jest znamiennem, że obfity przypływ nowych sił i między niemi najpoważniejszych żywiołów społeczeństwa, wpłynął w sposób znamienny na sam kierunek dążeń narodowców.

Najwybitniejszą teraz partyą jest tak zwana partya narodowo-demokratyczna, która w istocie rzeczy stanowi rozszerzone kadry grupy wszechpolskiej, lecz już bez szowinistycznego jej charakteru. O tem czytelnik może się przekonać z notatki partyi, w której nie znajdzie poprzedniej niechęci do zgody.

Notatka, rzecz prosta, wywoła wrażenie stawiania żądań niemożliwych do przyjęcia, a niemożliwa już z tej przyczyny, że nie określa wyraźnie przyszłego naszego spółbytowania z polakami, przemilcza o języku państwowym i zarysowuje przyszły zarząd kraju w duchu wyłącznie polskim.

Ale oceniając tą notatkę, nie powinniśmy wspominać, że pochodzi ona ze sfer, dążących jeszcze wczoraj do zupełnego oddzielenia Polski, a teraz zgadzających się w zasadzie z państwowością rosyjską i poszukujących rozwiązania kwestyi w granicach tego, tak jeszcze niedawno znienawidzonego zaczarowanego koła. W tym sensie pojęty dokument ten bez względu na jego ujemne strony, stanowi znaczny postęp w kwestyi rosyjsko-polskiego zbliżenia.

Jest to fakt, który podkreśla silnie ta okoliczność, że ową notatkę zwracają polacy (przytem najsilniejsza partya polska) pod adresem opinii społeczeństwa rosyjskiego wprost, nie zaś pod adresem tej lub owej z osób urzędowych, jak to ma miejsce w memoryale hr. Tyszkiewicza.

Nie będzie zbyteczną uwaga, że notatka partyi narodowo-demokratycznej bardzo jest pokrewną memoryałowi hr. Tyszkiewicza i przybyłej z nim do Petersburga deputacyi. Różnica polega tylko na tem, że w memoryałach, jako w pracy zbiorowej społeczeństwa polskiego program partyi narodowo-demokratycznej uległ niektórym zmianom, a w omawianej notatce pojawia się on w formie stanowczej i wolnej od postronnych wpływów.

W uzupełnieniu przeglądu partyj polskich i ich programu należy dodać, że w obszernym obozie narodowców polskich rozróżniają obecnie jeszcze jedną grupę, tak nazwaną partyę postępowo-demokratyczną, której program był sformułowany w «Naszych Dniach» przez Sieroszewskiego.

Ta widocznie, drugorzędna grupa, przyjmuje bardziej pod uwagę interesy robotników i dla tego stoi bliżej socyalistów, wówczas, kiedy narodowo-demokraci usilują się oprzeć na ludności włościańskiej. Program zaś narodowy obie partye mają jednakowy."

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Strzeżymira. Jutro Wojciecha.

—:—:—

KRONIKA.

—s—

Groby. W kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w prawej nawie obok Wielkiego ołtarza, urządzony został grób. Piękne dekoracye, przy dobrze zachowanej perspektywie, robią dodatnie wrażenie. Jaśniejące światło w głębi grobu, zieleń i kwitnące kwiaty, szmer wody wytryskującej i świergot ptasząt, oraz naturalnej wielkości obraz, przedstawiający Chrystusa Pana spoczywającego w grobie, składają się na imponującą całość, która wzrusza wiernych.

W kościele św. Józefa, pomimo wszelkiej zapobiegliwości i staranności, jak również i wskutek szczupłości miejsca, dekoracya grobu nie wypadła zbyt efektownie. A jednakże cała ta świątynia wraz z urządzonym grobem, ma odmienny charakter. Kościołek św. Józefa wewnątrz robi wrażenie, parafialnego kościoła wiejskiego, którego nie stać na drogie dekoracye, na sprowadzanie egzotycznych roślin, które zastępują świerki i wieńce z zieleni, wywołują na widzu wrażenie, jakby znajdował się gdzieś hen od tego miasta, pełnego gorączki i uganiań się za lepszem jutrem materyalnem. Spokój i cisza jaka panuje w tej świątyni, zachęca pobożnych do skupienia się i oddania gorącej modlitwie.

W kościele św. Krzyża grób został urządzony w kaplicy, w prawej nawie. Staranna dekoracya tego grobu, bogactwo roślin i kwiecia, sprawiły, że całość wypadła artystycznie.

Mieszkańcy Widzewa, przeważnie robotnicy fabryczni, którzy swoją kaplicę chcieliby zawsze widzieć w szatach godowych, nie poskąpili pracy i wraz z księżmi, którym powierzono pieczę nad tą kaplicą, gorliwie zajęli się urządzeniem grobu. Pomimo skromnych dekoracyi, pomimo braku pewnych utensylij, grób przedstawia się efektownie.

Od samego rana setki pobożnych zwiedza świątynie.

Nabożeństwo. W dniu 26 kwietnia w kościele św. Krzyża o godzinie 9 i pół odprawione zostanie nabożeństwo z inicyatywy majstrów szewckich.

Tegoż dnia o godzinie 2 i pół w lokalu przy ulicy Południowej № 6 odbędzie się sesya kwartalna.

Święcenie. W sobotę od godziny 8-ej rano, księża obu parafij rozpoczną święcenie jadła na krańcach miasta.

Depesza ks Wyrzykowskiego. W tych dniach, ks. Wyrzykowski, przesłał depeszę do ks. Bakalarczyka, z której dowiadujemy się, że ks. Wyrzykowski, po zniesionych trudach, szczególnie w ostatnich czasach, wyjechał dla odpoczynku do Charbina, gdzie spotkał się z p. Michalskim i innymi rodakami. Ks. Wyrzykowski, wraz z nimi przesyła życzenia wesołych świąt swoim znajomym.

Z kolei elektrycznej. W niedzielę, jako wdzień pierwszego święta Wielkiejnocy, wagony kolei elektrycznej miejskiej, przez dzień cały nie będą kursowały.

Podziękowanie. Niniejszem składam serdeczne podziękowanie pracownicom z Widzewa za ozdobny ornat, miłą na całe życie dla mnie pamiątkę i życzę im błogosławieństwa Bożego. W dowód wdzięczności, na intencyę łaskawych ofiarodawczyń odprawię dnia 23, tj. w pierwszy dzień Wielkiejnocy, o godz. 10 rano, w kościele św. Krzyża Mszę świętą, na którą zapraszam.
Ks. Andrzej Rogoziński.

Szpital dziecięcy. Otwarcie szpitala dziecięcego imienia małżonków Matyldy i Edwarda Herbstów, którego gmiach wzniesiono przy szosie Rokicińskiej, nastąpi dopiero w drugiej połowie maja r. b. po powrocie z zagranicy pani Herbstowej. Jednocześnie otwarte zostanie i ambulatoryum bezpłatne dla przychodzących chorych, którego wewnętrzne urządzenie jest prawie na ukończeniu.

Oryginalną petycyę podali nauczyciele szkoły syonistycznej w Łodzi swemu przełożonemu, dr. Goldblatowi. Jak bowiem twierdzi „Hacofe", żądają oni nie podwyżki, lecz uregulowania należności zaległej, a wynoszącej już 1,000 rb. Pozatem proszą, aby ich dopuszczono do rady pedagogicznej, istniejącej przy tej instytucyi, oraz o miesiąc urlopu bez potrącania pensyi. Nauczyciele nietylko otrzymali odpowiedź odmowną, lecz nadto dr. G. dał im ich petycyę dymisyę. „Hacofe" twierdzi, że to wina d-ra G., który nie ma czasu opiekować się ściślej tą szkołą, ponieważ jest zarazem przełożonym łódzkiej kolonii syonistycznej, w której uczą chłopców robót polnych i ogrodnictwa.

Ochrona dla dziewcząt. Mamy przed sobą sprawozdanie z działalności Ochrony imienia

małżonków Hertzów, dla dziewcząt wyznania mojżeszowego za rok ubiegły 1904. Wykazuje ono, że instytucya ta filantropijna rozwija się należycie, dzięki zabiegom Zarządu, na czele którego od szeregu lat stoi pani Anna Hertzowa.

Kiedy w roku 1884, pierwszym istnienia, Ochrona liczyła zaledwie 25 wychowanic, to w roku ubiegłym znalazło przytułek 420 dziewcząt. Gdy początkowo cała działalność Ochrony, oprócz wyżywienia i odzienia dzieci ograniczała się na wychowawczej opiece nad dziećmi i udzielaniu im początkowych tylko wiadomości z nauk elementarnych, obecnie przy Ochronie egzystuje za zezwoleniem władzy szkoła jednoklasowa z odpowiednim programem nauczania, oddziały rękodzielnicze: szwalnia z nauką kroju, hafciarnia, a w najbliższej przyszłości zamierzone jest otwarcie oddziału nauki gospodarstwa domowego.

Do tak pomyślnych wyników dojść można było, nie czyniąc ujmy inicyatorce Zarządu pani Hertzowej, tylko dzięki ofiarności publicznej, która nie szczędziła funduszów Ochronie, czy to składkami rocznemi, lub też ofiarami jednorazowemi i legatami. Dobra wola więc tych, którzy Ochronę dotychczas materyalnie popierali, chyba nie ustanie i da możność Zarządowi do rozwinięcia w dalszym ciągu działalności tej dobroczynnej instytucyi, której wyniki pracy ilustrują następujące dane.

W d. 1 stycznia r. z. Ochrona liczyła 385 dziewcząt, w ciągu roku sprawozdawczego przybyło 50, ubyło 15, zatem na 1 stycznia 1905 r. liczono 420.

Wpływy stanowiły r. b. 13,765 kop. 59, w tem składki rb. 4,006 kop. 56, ofiary rb. 3 692 kop. 70, z funduszu Jakóba i Anny małżonków Hertzów rb, 2,197 kop. 39.

Wydatki uczyniły rb. 11, 568 kop. 20. Kapitał żelazny stanowi rb. 15,000, legaty rb. 3,650, fundusz stypendyalny rb. 1,981 kop. 13, fundusze ofiarowane rb. 7,284 kop. 7, nieruchomość przy ulicy Północnej № 39 oszacowana na rb. 30,000. Etat osobisty wynosi rb. 4,850 kop. 29. W roku sprawozdawczym wydano 13,803 funt. chleba, 89,947 bułek, 10,171 funtów mięsa, 432 f. cukru i 25 funt. herbaty.

Kradzież. Wczoraj, niewykryci dotąd złoczyńcy dostali się przez wyłamane okna od strony dziedzińca do piwnicy domu nr. 58 przy ul. Lipowej i skradli 600 fun. mięsa, wartości 120 rb., przechowywanego przez właściciela składu wędlin Augusta Janca.

OFIARY.

Na Salę zajęć.

Zamiast powinszowań świątecznych ks. kanonik Franciszek Szamota 5 rb.

Na biednych chrześcian robotników.

I. Chrzanowski, policmajster m. Łodzi, zamiast wizyt z powodu świąt Wielkanocnych nowego stylu i świąt żydowskich 5 rb.

Na biednych żydów robotników.

I. Chrzanowski, policmajster m. Łodzi, zamiast wizyt z powodu świąt Wielkanocnych nowego stylu i świąt żydowskich 2 rb.

Na chleb dla głodnych.

(do rozporządzenia Komitetu przeciwżebraczego).

Zamiast wieńca na grób ś. p. Wiktora Kronenberga członka Rady, za pośrednictwem dyrektora Knapskiego, pracownicy drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, 69 rb.

T. D. i W. E. 2 rb. — Zosia Krawentek 50 kop. — Julia Lenartowiczowa 1 rb. — Grajnert 1 rb. — Nerlewski 50 kop.

Na święcone dla biednych.

Ada Rychterowa 3 rb. — J. D. 1 rb. 50 kop.

Na Kroplę Mleka.

Zebrane przez uczenice z pensyi p. Rajskiej 2 ruble. — S. R. 1 rb.

Na Komitet przeciwżebraczy.

L. R. 2 ruble.

Dla najbiedniejszych.

Jan i Marya W., w celu uczczenia pamięci nieodżałowanego synka naszego ś. p. Tadzia, jako w pierwszą rocznicę śmierci, 5 rb.

Zamiast powinszowań świątecznych, Waleryan i Julia Ryfińscy, 5 rb.

Na Kroplę Mleka.

Zamiast powinszowań świątecznych Bronisławostwo Cichoccy. 1 rb.

Na głodnych.

Zamiast wizyt świątecznych, Alfred Śmiarowski, 3 rb.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Otrzymane po południu.

Petersburg 21 kwietnia. Dzisiaj Najjaśniejszy Pan ogłosi Najwyższe podziękowanie członkowi Rady Państwa gen.-adjutantowi admirałowi Lichaczewowi za trudy, poniesione w pracach Najwyżej zatwierdzonej specyalnej komisyi do rozpatrzenia potrzeb przemysłu rolniczo-gospodarczego, która obecnie została rozwiązana.

Petersburg 21 kwietnia. Komisya do spraw prasowych rozpatrywała 20 kwietnia artykuły ustawy o cenzurze, dotyczące wydawnictw peryodycznych. Zatrzymano się na kwestyi, jakim warunkom powinien odpowiadać redaktor i czy ma być zatwierdzany przez władze administracyjne. Żadnego postanowienia nie powzięto. Posiedzenia komisyi przerwano do niedzieli starego stylu

Petersburg, 21 kwietnia. Zapadło postanowienie rady admiralicyi w dniu 22 marca, że torpedowce «Byczek,» „Płotwa," «Maltus», „Sig," «Kefal», oraz okręty transportowe: „Szyłka", «Kołyma» i «Tobol» zaliczone zostały do trzeciej klasy floty.

Tyflis, 21 kwietnia. Minister komunikacyi rozkazał naczelnikowi dróg żelaznych Zakaspijskich, aby ogłosił brygadom parowozowym, że jeżeli po upływie trzech godzin po ogłoszeniu tego rozkazu nie przystąpią do pracy, będą wysłani na Daleki Wschód do armii czynnej. Robotników, którzy zaprzestali pracy w oddziale potyjskim, rozkazano zamknąć w więzieniu.

Wysłany ze Starego Michajłowa do stacyi Tyflis pociąg osobowy, zrzucony został z szyn przez przestępców. Wypadku z ludźmi nie było.

Berlin, 21 kwietnia. «Local Anzeiger» donosi z Paryża, że Delcassé oświadczył posłowi japońskiemu Mossono, że rząd francuski zbiera szczegółowe wiadomości o przebywaniu eskadry rosyjskiej na wodach Indo-chińskich i przedstawi wyjaśnienie. Według wiadomości z Tokio dziennikarze na zebraniu wypowiedzieli się, że Francya stanowczo pomaga Rosyi. Cała prasa żąda, aby Japonia również nie przestrzegała neutralności Indochin.

Londyn, 21 kwietnia. Biuro Reutera donosi: Rząd brytański zakomunikował rządowi rosyjskiemu, że pogłoska, jakoby krążownik „Ifgenia" podawał japończykom wiadomości o eskadrze rosyjskiej, niema podstawy.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 21 kwietnia. Wedle informacyi gazet, specyalna komisya do spraw prasowych Kobeki, przyjąwszy z wdzięcznością memoryał Akademii nauk o swobodzie prasy, przyszła do wniosku, że wskazówki Akademii w części uwzględnione zostały przez komisyę w zapadłych postanowieniach, po części będą wzięte pod uwagę przy dalszych naradach.

Petersburg, 21 kwietnia. Lektor katedry języka rosyjskiego przy uniwersytecie warszawskim Michajłow, mianowany profesorem zwyczajnym.

Wicegubernator lubelski Smirnow mianowany wicedyrektorem Departamentu wyznań obcych, a jego miejsce zajął referent kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora Skragin.

Szanghaj, 21 kwietnia. «Eveniny Post» donosi: Krążownik „Askold" ładuje węgiel. Przemalowany on jest na kolor okrętów wojennych amerykańskich.

Przypuszczają, że na «Askoldzie» umieszczono działa i usunięte części mechanizmu. Najęto l'emana. Trzem okrętom wojennym, chińskim rozkazano śledzić «Askolda».

Paryż, 21 kwietnia. Poseł japoński zwrócił się do ministra spraw zagranicznych z protestem o przebywaniu eskadry rosyjskiej w zatoce Kamrańskiej.

Jutro w izbie deputowanych Prosancey podniesie kwestyę o przebywaniu eskadry rosyjskiej u brzegów Annamu, zapyta, czy ochrania się neutralność Francyi, czy eskadra Rożestwieńskiego wypłynęła z zatoki Kamrańskiej?

W ministeryum spraw zagranicznych oświadczono, że krok posła japońskiego nie miał charakteru protestu formalnego.

Jak w poprzednich wypadkach tak i teraz poseł miał na widoku otrzymanie tylko formalnego oświadczenia, że Francya będzie przestrzegała neutralności.

Rząd francuski oświadczył o przedsięwzięciu środków dla obrony neutralności. Minister spraw zagranicznych, uspakajając Japonię, oświadczył, że naruszenie neutralności przez Francyę dotychczas nie miało miejsca.

Waszyngton, 21 kwietnia „Evening Post" donosi: Zawiadomiwszy Stany Zjednoczone o naruszeniu przez Francyę neutralności postojem eskadry Rożestwieńskiego w zatoce Kamrańskiej, Japonia oświadcza o zamiarze poddania tej sprawy pod sąd międzynarodowy.

Pekin, 21 kwietnia. W nocy umarł poseł rosyjski Lessar.

Agencyi Batbureau.

Petersburg, 21 kwietnia. W kołach dobrze poinformowanych a życzliwych polakom zapewniają, że w sprawie polskiej wola Najjaśniejszego Pana daje życie i bieg dojrzałym a pilnym potrzebom kraju.

Petersburg, 21 kwietnia. Batbureau dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że do Warszawy delegowany został pomocnik głównego prokuratora wojennego, Bykow. Delegacyę tę łączą z wprowadzeniem stanu ochrony wzmocnionej w Królestwie Polskiem. Na zasadzie art. 17 prawa o ochronie wzmocnionej, od generał-gubernatora zależy oddawanie spraw sądowi wojennemu. Z tej przyczyny sąd okręgowy wojenny odbył szereg posiedzeń w sprawach przeciw osobom, oskarżonym o stawianie oporu zbrojnego władzom, o napady na wojsko i policyę. Przed kilku dniami sąd skazał kilka osób cywilnych na karę śmierci. Skazani zanieśli skargi kasacyjne do głównego sądu wojennego, dowodząc, że nie powinny były być oddane pod sąd wojenny, ponieważ stan ochrony wzmocnionej ogłoszono nazajutrz po spełnieniu przestępstwa. Skargi kasacyjne uwzględniono. Obecna delegacya ma na celu wyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy.

Petersburg, 21 kwietnia. Generał-gubernator irkucki, Kutaisow, w rozmowie ze współpracownikiem agencyi Batbureau powiedział: „Przedewszystkiem poczytuję za stosowne oświadczyć, że sprawa zaprowadzenia ziemstwa w Syberyi przeszła bez udziału ministeryum spraw wewnętrznych, a tylko wola Najjaśniejszego Pana dała jej życie".

Petersburg, 21 kwietnia. Krąży pogłoska, że wybitny działacz ziemstwa moskiewskiego, Szipow, otrzyma wysokie stanowisko w ministeryum spraw wewnętrznych. Wogóle spodziewane są rozmaite zmiany.

Petersburg, 21 kwietnia. Rada państwa zatwierdziła opracowany przez ministeryum skarbu projekt zjazdów przedstawicieli komitetów giełdowych.

Petersburg, 21 kwietnia. Prośbę Kuropatkina o pozostawienie mu pensyi naczelnego wodza odrzucono. Zamiast 144,000 rb. będzie on otrzymywał 108,000 rb.

Petersburg, 21 kwietnia. Postanowiono utrzymać cztery kancelarye namiestnika na Dalekim Wschodzie: cywilną, lądową, morską i dyplomatyczną, jak donoszą „Birż. wied.», do chwili zwrócenia okręgu kwatuńskiego. Pensyę namiestnika utrzymano.

Petersburg, 21 kwietnia. Urzędowy dziennik „Kotlin" pomieszcza rozkaz do korpusu gwardyi, polecający szeregowcom, aby nie brali do rąk „kartek, rozdawanych na ulicach i w mieszkaniach, i aby też nie słuchali złoczyńców socyalnych demokratów, tych pomocników japończyków, aby nie czytali ich odezw, a gdyby weszli oni do koszar, winni być ujęci i odstawieni do komendy".

Petersburg, 21 kwietnia. Komitet ministrów nie rozważał spraw Królestwa Polskiego w całej ich rozciągłości.

Sprawy Królestwa rozważane będą jeszcze w jednej z instytucyi rządowych.

Petersburg 21 kwietnia. Generał gubernator warszawski, Maksimowicz, wyjechał do Carskiego Sioła.

Od naszych Korespondentów.

Warszawa, 21 kwietnia. Do komisyi spraw samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem powołany został jeszcze, oprócz już wymienionych w poprzednim numerze—Włodzimierz Spasowicz.

Na wodach chińskich.

—s—

Chwila stanowcza decydującej bitwy morskiej, pomiędzy eskadrą rosyjską admirała Rożestwienskiego a flotą japońską zbliża się już szybkim krokiem. Gdzie nastąpi spotkanie, określić trudno; rzeczoznawcy przypuszczają wszelako, że obie wrogie sobie floty zetrą się na wysokości Formozy i że wybór chwili rozpoczęcia boju zależy nie od admirała rosyjskiego, ale od japońskiego, któremu przecież najwygodniej będzie stoczyć walkę w pobliżu swej podstawy operacyjnej — Kelunu.

Cały dalszy przebieg wojny, los Władywostoku, Sachalinu i Kamczatki zależy od wypadków, jakie w dniach najbliższych rozegrają się na wodach chińskich i japońskich. Czy uda się admirałowi Rożestwienskiemu pokonać przeciwnika i dotrzeć do Władywostoku, czy też zostanie on pokonany przez admirała Togo? Oto pytania, które obecnie cisną się na usta wszystkich, bo któż nie interesuje się obecnie historycznym dramatem, rozgrywającym się na Dalekim Wschodzie, który dobiega już do kulminacyjnej sceny.

Na pytanie powyższe trudno dać odpowiedź jako tako prawdopodobną, tem trudniej, że japończycy umieli ukryć swoje straty i nic nam nie wiadomo dostatecznie wiarogodnie o sile i składzie eskadry admirała Togo.

Sprawozdawca wojskowy „Berliner Local-Anzeigera" kapitan Puston przypuszczalnie oblicza, że przeciw 6 japońskim pancernikom liniowym flota rosyjska posiada 7 takichże pancerników, ale za to przeciw 4 rosyjskim krążownikom pancernym stoi 8 japońskich, a przeciw 7 krążownikom rosyjskim opancerzonym 16 krążowników japońskich, nie licząc torpedowców, krążowników zwyczajnych i parostatków pomocniczych.

Szczególniej więc znaczną byłaby przewaga po stronie japońskiej w liczbie krążowników opancerzonych, które mogłyby wielką depresyę uczynić okrętom rosyjskim dowozowym, na które eskadra Rożestwienskiego ciągle oglądać się musi.

Że admirał Togo nie pozwoli eskadrze Rożestwienskiego przepłynąć przez morze Japońskie bez bitwy, niema najmniejszej wątpliwości. Wywiadowcy japońscy śledzili eskadrę rosyjską we wszystkich cieśninach archipelagu Malajskiego, a nawet w stronie południowej wysp Filipińskich. Oczywiście admirał Togo stał ze swojemi pancernikami gdzieś w portach Formozy albo wysp Peskadorskich z zamiarem rzucenia się na eskadrę Rożestwienskiego w chwili stosownej po drodze z Sajgonu do Władywostoku, jeżeli eskadra popłynie przez cieśninę Korejską, co bardzo prawdopodobne.

Jeżeli zaś zwróci się pomiędzy Filipinami a Formozą z powrotem na ocean Spokojny, aby później przez cieśninę Sungarską lub Laperon przedostać się na morze Japońskie, to będzie musiała przebywać drogę znacznie dłuższą i chwila rozpoczęcia stanowczej bitwy morskiej nie nastąpi tak prędko.

Są już pewne dane, że eskadra minęła Sajgon i przez cieśninę Formoską, kieruje się dalej lub ma zamiar powrotu na ocean Spokojny około północnej części Luisonu, zachodzi jednak pytanie, czy zdoła ona ukryć swoje ruchy przed japończykami. Możliwe to było na wielkich obszarach oceanu, po opuszczeniu wód Madagaskaru, lecz niepodobnem jest zachowanie w tajemnicy ruchów wielkiej eskadry na morzu Chińskiem, gdzie na każdej niemal mili eskadra spotyka parostatki handlowe, mijające ją w obu kierunkach. Niewątpliwie więc flota japońska, zwłaszcza teraz dokładnie jest uświadomioną o ruchach eskadry rosyjskiej, pilnie ją śledzi i że tylko od admirała japońskiego zależy wybór czasu i miejscy bitwy.

Od chwili wpłynięcia eskadry rosyjskiej na morze Chińskie upłynęło już przeszło tydzień; biorąc pod uwagę, że płynie ona nie bardzo szybko, najwyżej 10 węzłów, dojść należy do wniosku, że teraz znajduje się ona w neutralnym pasie wód tonkińskich lub na archipelagu Baszi, gdzie ładuje węgiel i prawdopodobnie oczyszcza części podwodne okrętów od narostów morskich.

Szybkość biegu okrętów podczas bitwy morskiej gra wielką rolę. Eskadra rosyjska rozwinąć może w chwili krytycznej szybkość do 12, a nawet i 14 węzłów na godzinę, co pozwala na wykonanie w porę wszystkich sygnałów flagmana i zabezpiecza sprawność ruchów bojowych, lecz nie wystarcza ani do tego, aby można było uchylić się od bitwy, lub też zmusić przeciwnika do jej przyjęcia, zwłaszcza, że flota japońska może rozwinąć szybkość do 18 węzłów.

Gazety angielskie troszczą się bardzo o to, czy porty francuskie w Azyi wschodniej będą również gościnne dla eskadry rosyjskiej, jak miało to miejsce w portach Madagaskaru. Jeden z admirałów angielskich pisze z tego powodu do „Daily Telegraph":

„Jeżeli podobna gościnność będzie w rzeczy samej okazaną, to Rosya znajdzie się w tem samem sprzyjającem jej położeniu, w jakiemby znalazła się, władając na Dalekim Wschodzie własnemi przystaniami. Kwestya ta żywo dotyczy Anglii, albowiem Wielka Brytania posiada podstawy operacyjne dla swej floty we wszystkich morzach świata i wydaje na ufortyfikowanie ich i utrzymanie w stanie obronnym sumy bardzo znaczne.

Jakąż wszelako może mieć z tego korzyść, jeżeli w razie wojny wróg jej korzystać może z portów mocarstw neutralnych i tym sposobem staje w położeniu również przyjaznem, nie wydając nic na wytworzenie takiego stanu rzeczy".

Z prasy rosyjskiej.

W artykule wstępnym (№ 40) „Syn Otieczestwa" pisze:

„Treść Ukazu z dnia 18 lutego (3 marca) jest tak dalece jasna, że tłómaczenie jej przez prawników nie nastręczyło żadnej kwestyi, żadnej różnicy zdań. Wszyscy zgadzali się w tem, że Ukaz nadaje społeczeństwu możność poważnego roztrząsania spraw ogólno-państwowych; więcej nawet—że udziela prawa zebrań, prawa zgromadzania się bez uprzednich starań o pozwolenie policyi. W ten sposób zrozumieli znaczenie Ukazu i zachowali je w pamięci—wszyscy.

Wszyscy — prócz biurokracyi. Jakoż tu i owdzie, ten i ów administrator zaczął nietylko niedopuszczać zebrań specyalnych, ale nawet instytucyom i stowarzyszeniom utrudniać roztrząsanie będących w związku z reskryptem 3 go marca zagadnień.

Nie jest nam wiadomo skąd, z jakich kół wyszło takie ograniczające „wyjaśnienie", oczywiście zmieniające treść Ukazu i znakomicie podkopujące wagę i znaczenie Najwyższego Reskryptu. Jedno tylko można uważać za niewątpliwe—że mamy tutaj do czynienia ze zwykłem u nas przekraczaniem granic władzy, z którem często faktycznie niemożliwa jest wszelka walka i które tylko jeszcze raz dowodzi, jak dalece nie da się pogodzić tak zwany «regime» z poszanowaniem najelementarniejszych zasad prawa.

W danym przypadku zresztą nie tyle idzie o sam fakt naruszenia prawa, wiadomo bowiem wszystkim, że biurokracya posiada u nas wyłączny, że się tak wyrazimy, przywilej pozalegalności—więcej zajmują nas motywy ukryte takiego postępowania. O ile wyrozumieć można, motywy te sprowadzić się dadzą do dwóch punktów...

---

12)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

FRAGMENT SZÓSTY.

...byli to nasi. Wśród tej dziwacznej plątaniny ruchów, która w ostatnim miesiącu trapiła obie armie — naszą i nieprzyjacielską, uniemożliwiając wszelkie plany i rozkazy, byliśmy przekonani, że posuwa się na nas nieprzyjaciel, mianowicie czwarty korpus.

Wszystko już było przygotowane do ataku, kiedy ktoś przez lornetkę wyraźnie rozróżnił mundury naszych, a po upływie dziesięciu minut zagadka stała się najzupełniej zdecydowanem i pewnem przeświadczeniem, że to byli nasi.

I oni, jak się zdaje, poznali nas również, sunęli ku nam zupełnie spokojnie i te spokojne ich ruchy były dla nas przeświadczeniem, że i oni, podobnie jak my, cieszą się z niespodzianego spotkania.

Kiedy więc poczęli do nas strzelać, przez pewien czas nie mogliśmy zupełnie zrozumieć, co to ma znaczyć i uśmiechaliśmy się jeszcze pod gradem kul i szrapneli, które posypały się na nas, wyrywając odrazu z szeregów setki ludzi.

Ktoś krzyknął, że to pomyłka, my zaś wszyscy, pamiętam to doskonale, spostrzegliśmy, że przed oczyma naszemi znajduje się nieprzyjaciel, i że to jego, a nie nasze umundurowanie; natychmiast też odpowiedzieliśmy ogniem. W piętnaście minut, jak mi się zdaje, po rozpoczęciu się tego dziwacznego boju, pocisk oberwał mi obie nogi, a gdy przyszedłem do siebie, byłem już w lazarecie po amputacyi.

Zapytywałem jak skończyła się bitwa, ale dawano mi wymijającą, uspakajającą odpowiedź, z której dowiedziałem się, że jesteśmy rozbici; później mnie pozbawionego nóg kalekę ogarnęła radość, że teraz wyślą mnie do domu, że bądź co bądź pozostałem przy życiu, przy życiu na długo, na zawsze.

Dopiero w tydzień dowiedziałem się o pewnych szczegółach, które znowu nasunęły mi zwątpienia i wywołały we mnie nigdy jeszcze niedoświadczane nowe uczucie, uczucie szczególnego rodzaju strachu

Tak, zdaje się, że to byli nasi, a więc nasz granat, wypuszczony z naszej armaty, oberwał mi nogi.

I nikt nie umiał wytłómaczyć, jak się to stało. Zaszło coś takiego, co przytępiło wzrok, i dwa pułki jednej armii, znajdując się w oddaleniu wiorsty jeden naprzeciwko drugiego, przez godzinę niszczyły się wzajemnie, w przeświadczeniu, że mają do czynienia z nieprzyjacielem.

O wypadku tym wspominano niechętnie, półsłówkami i — co najdziwniejsze — widocznem było, że wielu z tych, którzy opowiadali o przebiegu faktu, do tej pory nie uświadamia sobie, że zaszła omyłka. Właściwie przyznają, że omyłka zaszła istotnie, lecz przypuszczają, że stało się to później, poprzednio zaś mieli istotnie do czynienia z wrogiem, który w czasie ogólnego popłochu ukrył się gdzieś, wystawiając nas na działanie naszych własnych armat.

Niektórzy mówili o tem otwarcie, udzielając szczegółowych wyjaśnień, które wydawały się prawdopodobnemi i najzupełniej zrozumiałemi.

Ja sam do tej pory nie mogę z zupełną pewnością siebie powiedzieć, jak się zaczęło to dziwne nieporozumienie, ponieważ jednakże wyraziście widziałem początkowo naszą barwę czerwoną, a później ich barwę pomarańczową.

Bardzo prędko zdołano jakoś zapomnieć o tym wypadku tak dalece, że mówiono o nim, jak o istotnej bitwie; w tym sensie też napisano i wysłano wiele, najzupełniej szczerych korespondencyj; czytałem je, powróciwszy do domu.

Względem nas, którzy ponieśliśmy w tej walce rany, zachowywano się z początku dość dziwnie — jak gdyby żałowano nas mniej, aniżeli innych rannych, ale wkrótce zatarło się i to.

I tylko nowe podobne wypadki, oraz fakt, że dwa oddziały armii nieprzyjacielskiej, spotkawszy się nocą, w walce ręcznej wymordowały się niemal doszczętnie, daje mi prawo do przypuszczeń, że jednakże nie była to omyłka.

Doktór, który dokonał na mnie amputacyi, niski kościsty staruszek, woniejący wciąż jodoformem, dymem i karbolem, uśmiechający się stale po przez swe, gdzieniegdzie siwe, rzadkie wąsy, powiedział do mnie, mrużąc oczy.

— Pańskie szczęście, że pan jedzie do domu.

Tu coś źle się dzieje.

— Co takiego?

— Ot tak. Źle się dzieje. Za moich czasów wszystko odbywało się o wiele prościej.

(d. c. n.).

któw: po pierwsze biurokracya usiłuje odzyskać jedną z pozycyi utraconych wskutek Ukazu powyższego, którą to pozycyę stanowi prawo zamykania ust społeczeństwu, które tyle rzeczy przykrych dla sfer rządowych rozpowszechniały już w czasach ostatnich, a powtóre, biurokracya usiłuje, ile tylko może, przeszkadzać zjednoczeniu sił opozycyjnych narodu.

Jednakże i tutaj, jak wszędzie, biurokracya spóźniła się z zarządzeniem swoich środków. Wszystko, co do powiedzenia było, zostało już przez społeczeństwo wypowiedziane otwarcie i stanowczo, pomimo odwiecznych przeszkód, stojących na drodze wolności słowa. Powiedziano już nawet wiele takich rzeczy, których urzeczywistnienie nastąpi zapewne nie tak jeszcze prędko (nie oznaczamy zresztą biegowi historyi określonych etapów). Z kategoryi tej przypomnimy chociażby rezolucyę zjazdu Pirogowskiego w Moskwie, rzucającą plan szerokiej demokratyzacyi naszego ustroju, oraz radykalnych reform natury społecznej. Program zjazdu pirogowskiego graniczy tedy z określonym światopoglądem polityczno-społecznym, surowo dotychczas ściganym i karanym, zarówno przez administracyę, jak i przez nasz przestarzały kodeks karny.

Lecz słowa teraz przestały już straszyć, a zresztą mówiących jest dzisiaj takie mnóstwo, że chyba nie starczyłoby dla nich miejsca w zakładach karnych. Jeżeli zaś słów wypowiedziano tak wiele, że obecnie słychać już tylko waryanty na ten sam temat; jeżeli wreszcie słowa już straszyć przestały, to jakiż cel i jaki sens ma drażnienie i tak już chorobliwie napiętej woli społecznej niespodzianemi i bezpodstawnemi wyjaśnieniami? Przecież wszystkie te słowa i mowy, będące słabem i bardzo niedokładnem echem wulkanicznych sił, zagrażających fundamentem biurokracyi, zmierzają właśnie do pokojowego rozwiązania grożnych konfliktów, do prawnego zapobiegania takim zjawiskom, względem których stosowanie zwykłych środków represyi jest bezcelowe.

Jeżeli biurokracya nie umie poradzić sobie z żywiołem, nie umie wprowadzić go w dawne wąskie i ciasne koryto, to tembardziej źle czyni przeszkadzając innym, tym mianowicie, których samo życie powołuje do tej pracy.

Społeczeństwo znajdzie sposoby i środki, aby mówić głośno o tem, o czem teraz mówić trzeba. Usiłowanie zaś biurokracyi, aby przeszkodzić zjednoczeniu sił społecznych teraz mniej, niż kiedykolwiek, możliwe jest do urzeczywistnienia, zjednoczenie bowiem jest już faktem dokonanym, dla wszystkich widocznym.

Na stosowanie zasady divide et impera—już zapóźno".

*

Na odbytym w tych dniach zjeździe przedstawicieli wyższych zakładów szkolnych w Rosyi jednomyślnie uchwalono rezolucyę następującą:

„Zważywszy, że praktykowana dotychczas przez rząd, w zastosowaniu do niektórych narodowości, polityka poniżania i wytrzebiania odrębności plemiennych, jako też ograniczenie w prawach osób pochodzenia nierosyjskiego i wyznania nieprawosławnego, nietylko sprzeciwia się elementarnym zasadom sprawiedliwości, lecz zarazem szkodzi rozwojowi moralnemu, kulturalnemu i ekonomicznemu Rosyi, jako całości, oraz poszczególnych, należących do jej składu narodów;

zważywszy dalej, że ta polityka rusyfikatorska jest jedną z przyczyn obecnego poniżenia państwa rosyjskiego oraz dzisiejszej jego zewnętrznej i wewnętrznej niemocy;

zjazd profesorów wyższych zakładów szkolnych uważa za swój moralny obowiązek, wyrazić jaknajbardziej kategoryczny protest przeciw tej polityce i silne przeświadczenie, że niezbędne jest przyznanie wszystkim narodowościom, zamieszkującym w granicach Rosyi, zupełnego równouprawnienia i samorządu.

„Zasada ta powinna wyrazić się przedewszystkiem w przywróceniu miejscowemu językowi narodowemu panowania w szkole."

Zjazd uchwalił także utworzenie wszechrosyjskiego związku akademickiego, którego organem centralnym będzie biuro oddziału petersburskiego. Do zadań związku między innemi należą: opracowanie ustawy normalnej wszystkich zakładów szkolnych i popularyzacya nauk politycznych, a głównie zapoznanie ogółu z zasadniczemi podstawami państwa prawnego.

*

«Krwią zalewa się serce — piszą «Kijewsk. Otkliki» — podczas czytania szczegółów klęski mukdeńskiej, zamieszczonych w gaz. „Razświet» przez naocznego świadka.

Wszelka akcya—pisze autor—stała się wręcz niemożliwa, nie tyle przez pociski nieprzyjacielskie, ile przez zamieszanie i panikę. Niełatwo było wyprowadzić nasz ostatni pociąg ze stacyi a jeszcze większe trudności przedstawiała sama jazda. Żołnierze tłoczyli się wszędzie: czepiali się buforów, włazili na dachy, zalegali platformy i każdy występ wagonu. Nie pomagały żadne perswazye, energiczniejsze zaś środki wykluczały się same przez się wobec tej groźnej masy, od której można się było spodziewać wszystkiego, prócz posłuszeństwa.

Pociąg nasz szedł do najbliższej stacyi z szybkością literalnie żółwią; mówiono, żeśmy przejechali tylko jednego człowieka. Poczytywaliśmy to za wielkie nasze szczęście, albowiem cała linia, zbocza plantu, wszystkie ścieżki były zatłoczone masą ludzką, pędzącą naprzód, przed siebie, obłąkaną klęską i strachem. Już późno w noc dotarliśmy do przystanku i zatrzymaliśmy się tam do rana, lecz co to była za noc!...

Cały peron zasłany był ciałami ludzkiemi, leżącemi bez duszy z umęczenia i przebytych wrażeń. Deptały po nich napływające zewsząd masy. W powietrzu grała cała piekielna muzyka przekleństw, jęków ranionych, nawoływań o pomoc, harczenia konających. Tego strasznego obrazu nie silę się nawet opisać. Będzie on dla mnie do końca życia jakąś dławiącą zmorą, przed którą nie znajdę ucieczki w zapomnieniu.

Próbowałem choć w przybliżeniu określić liczbę przechodzących w zupełnym nieładzie żołnierzów. Według minimalnych obliczeń, w ciągu nocy przeszło ich przynajmniej ze 100,000, jestem jednak przekonany, że cyfra rzeczywista była znacznie większa. Dość było jednego przypadkowego wystrzału, ażeby doprowadzić tych ludzi do ostatecznych granic popłochu, do bezmyślnej strzelaniny i walczenia z sobą na bagnety. Nie było nawet o czem marzyć, ażeby ktokolwiek mógł był powstrzymać w biegu ten ludzki potok.

Nad ranem dn. 4 przybyliśmy do Tsiutajtse; prąd potoku był jakby słabszy, ustał jednak zupełnie dopiero o godz. 3 po południu.

Pomimo to, że tego rana na stacyi znajdował się sam wódz naczelny, cała ta fala ludzi przelewała się z żywiołową siłą, prąc dalej na północ. Żadne poważne środki celem powstrzymania tego ruchu, o ile nie brać w rachubę cząstkowych usiłowań pojedyńczych oficerów, nie były przez nikogo ani wydawane, ani stosowane. Środki te, mówiąc nawiasem, nie dałyby żadnych pożądanych wyników, ponieważ trzeba było na to takich sił wojskowych, których nie było można zgromadzić na razie, przedewszystkiem zaś sami oficerowie, dowodzący ogarniętemi paniką oddziałami, nie zdradzali najmniejszej ochoty zapobieżenia złemu. Jak można było zresztą wymagać od nich czegoś podobnego, kiedy oni sami w większości wypadków dali hasło do ucieczki, rzucając swe oddziały na pastwę losu.

Nie naprożno byłem żołnierzem—i to często w bardzo ciężkich warunkach — aby nie dojść do głębokiego przekonania, że przy większym harcie ducha i odwadze oficerów, takie wypadki masowej paniki są wręcz niemożebne.

Stosunkowo najmniej ze wszystkich ucierpiała pierwsza armia i liczba zbiegów była w niej najmniejsza, lecz armie: druga i trzecia poniosły straszne straty szczególniej pod względem liczby zbiegłych i upadku ducha. Najgorsze jest to, że razem z taborem, jak krążą uporczywe wieści, zginęły takie rzeczy, jak pamiętnik gen. Kuropatkina, plan obrony Władywostoku i mnóstwo innych dokumentów wagi pierwszorzędnej.

«Wszystko to dowodzi — kończy autor — do jakiego doszliśmy strasznego położenia. Biedna Rosya! I co wobec tego powinni odczuwać pp. Aleksiejewy i Bezobrazowy?..»

*

Wszystkie dzienniki rosyjskie ogłaszają dziś treść memoryału, złożonego Komisyi prasowej przez petersburską Akademię nauk, a traktującego o wolności prasy.

Akademia oświadcza się za zupełną wolnością prasy, a więc za zniesieniem cenzury politycznej, duchownej i lekarskiej. Dalej zaleca zamianę systemu koncesyjnego na system zawiadamiania o powstawaniu wydawnictw, bez potrzeby składania kaucyi, wreszcie odpowiedzialność wyłącznie sądową.

„Prasa wszystkich narodów, zamieszkujących Rosyę,—mówi Akademia nauk w memoryale—winna być oswobodzona od samowoli cenzuralnej, na której opiera się cały system kar administracyjnych. Jesteśmy zdania, że kary winny być bezwarunkowo zniesione. Natychmiastowe uwolnienie prasy od bezecnego ucisku teraz, jeszcze przed opracowaniem nowej ustawy cenzuralnej, nietylko jest możliwe, lecz konieczne. Zgodnie z prawem 12 grudnia 1866 r., większa część spraw karnych prasowych mogłaby być oddana pod kompetencyę izb sądowych."

W zakończeniu dodaje Akademia nauk słowa następujące:

„Społeczeństwo, wszędzie i zawsze uznające prasę za wyrazicielkę swej opinii, żąda od państwa jednej rzeczy—wolności dla swojej opinii, dla swego słowa. Uzbrojona wolnością prasa sama wystąpi w obronie własności i innych instytucyi społecznych, sama osłoni przed atakami zasadnicze podstawy państwa oraz utoruje drogę pożytecznej inicyatywie społeczeństwa i rządu. Losy naszej prasy i zarazem losy społeczeństwa są w rękach rządu: czyżby lekceważył on prasę teraz właśnie, gdy taką doniosłość posiada sprawa ochrony społeczeństwa przed rozkładem i urzeczywistnienia wielkich reform? Na porządek dzienny z woli Cesarskiej weszła reforma państwowa wagi nadzwyczajnej, największej—organizacya przedstawicielstwa ludowego. Reforma ta jednak winna być poprzedzona przez wyzwolenie prasy, inaczej bowiem żadna reprezentacya nie będzie zdolna w składzie swoim wykazać tej światłej większości, której powierzyćby można interesy kraju; bez wolności prasy większość podobna nie powstanie nigdy. Wolność prasy odkładać się nie da: oczekuje jej cała Rosya".

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 20 kwietnia. Najjaśniejszy Pan w dniu 10 kwietnia Najwyżej rozkazać raczył nazwać i zaliczyć do spisów okrętów, znajdujące się w budowie okręty floty: trzy krążowniki typu „Bojan": «Admirał Makarow», «Pallada», «Bojan», 4-ry kanonierki typu „Gilak": «Bobr», «Gilak», «Siwucz» i «Korejec», 10 kanonierek rzecznych po 83 tonny, dwa krążowniki torpedowe po 570 ton, transport torpedowy typu „Jenisej": «Jenisej», dwa torpedowce po 297 ton i 29 torpedowców po 350 ton pojemności.

Petersburg, 20 kwietnia. Członek z ramienia ministeryum skarbu w radzie głównego naczelnika wydziału cywilnego na Kaukazie, sułtan Krymgirej, mianowany został pomocnikiem namiestnika na Kaukazie w wydziale cywilnym.

Syzran, 20 go kwietnia. Przejechał tędy do Mandżuryi dowódca trzeciej armii, generał Bastjanow.

Temir Chan-Szura, 20 kwietnia. Włościanie wsi Atlymbujun samowolnie zabrali ziemię, którą sąd uznał za własność wsi Tarki. Starania pomocnika naczelnika okręgu, aby zatarg ten załagodzić, nie odniosły skutku. D. 14 b. m. wezwano secinę pułku dagestańskiego. Mieszkańcy Atlymbujun wrócili do swoich chat. Brało udział w zatargu 168 mężczyzn i kobiet z tej wsi, uzbrojonych w kindżały, karabiny, rewolwery i drągi, i 2000 mężczyzn i kobiet ze wsi Tarki, uzbrojonych w karabiny, do starcia jednak zbrojnego nie doszło.

Elizawetpol, 20 kwietnia. Ustał ruch pociągów z Tyflisu. Czwarty dzień niema poczty.

Białystok, 20 kwietnia. Rada miejska wybrała deputacyę, która ma starać się u generałgubernatora o odwołanie postanowienia, obowiązującego do zaprowadzenia stróżów domowych.

Romny, 20 kwietnia. Wzburzenie w szkołach ustało. Dyrektor wyjechał na urlop. Rada miejska wyraziła współczucie dla uczących się i zwróciła się z odezwą do ludności o spokój i uspakajanie innych. Zaburzenia charakteru agrar-

nego stwierdziła policya w powiecie. W jednej ze wsi aresztowano dwóch włoś ian, lecz wogóle ludność zachowuje się spokojnie i nie sprzyja agitacyi.

Aschabad, 20 kwietnia. Wypadek cholery w Kuszkach z jedną chorą zakończył się śmiercią. Sądzą, że cholerę przyniesiono tam z Kaukazu. Zmarła prała bieliznę robotnikom ormiańskim, przybyłym z Kaukazu. Komendantowi twierdzy polecono otworzyć szpital choleryczny.

Kijów, 20 kwietnia. Wczoraj o godz. 4-ej rano na stacyi Fastów spotkały się pociągi towarowe. Rozbitych jest sześć wagonów, uszkodzone parowozy, raniony starszy konduktor. Droga zagrodzona podruzgotanemi wagonami. Przyczyną wypadku było to, że maszynista pociągu manewrującego zasnął, przeciążony pracą, i przejechał semafor, otwa ty dla pociągu towarowego idącego z Białej Cerkwi.

Gociadan, 20 kwietnia. Ochotnicy rosyjscy niepokoją nieprzyjaciela na całym froncie. Armia japońska posunęła się na północ. Na przodzie jest oddział konnicy pod dowództwem generała Akjama. Ludność chińska znowu ucieka z przed rosyjskiego prawego skrzydła.

Tokio, 20 kwietnia. Sądzą, że eskadra rosyjska znajduje się w zatoce Kamrah lub też w jakimś porcie anamskim i oczekuje połączenia się z eskadrą admirała Niebogatowa. Donoszą, że statki rosyjskie rewidują statki neutralne w sąsiedztwie Kamrah. Zwiększa się coraz bardziej niezadowolenie z postępku Francyi, która pozwoliła eskadrze rosyjskiej skorzystać z portu swojego, jako podstawy operacyjnej.

Sajgon, 20 kwietnia. Agencya Havasa donosi, że eskadra rosyjska znajduje się jeszcze w zatoce Kamrańskiej.

Hongkong, 20 kwietnia. «Daily Telegraph» donosi, że dwa statki, które przeszły bardzo blizko zatoki Kamran, nie widziały tam eskadry rosyjskiej.

Manilla, 20 kwietnia. „Daily Telegraph" donosi, że statki węglowe wypłynęły z zatoki Lingoo.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Wstrzymanie irade o pożyczce francuskiej spowodowała ta okoliczność, że szeik ul Islam nie chciał go podpisać.

Paryż, 20 kwietnia. «Echo de Paris» donosi, że 30 rosyjskich oficerów i inżynierów przybyło do Marsylii, aby czuwać tutaj nad budową kotłów dla trzech kontrtorpedowców i krążownika opancerzonego. Czterdziestu oficerów czuwa nad budową korpusów tych okrętów. Trzydziestu oficerów, delegowanych do Hawru, dogląda budowy dziewięciu kontrtorpedowców i krążownika opancerzonego.

Konstantynopol, 20 kwietnia. W kołach dyplomatycznych mówią o krwawej rozprawie greków w Zagiriczanach, ale zapewniają, jakoby okrucieństwa wywołało zachowanie się bulgarów. Rozlew krwi był następstwem nienawiści narodowej i religijnej, która utrudnia przeprowadzenie reform. Konsulowie rosyjski i austryacki rozpoczęli niezwłocznie śledztwo z powodu rzezi w Zagiriczanach. Potrzebne jest powiększenie liczby wojska w okręgu Kastoryi, gdzie spodziewane są napady na niektóre miejscowości.

Sofia, 20 kwietnia. „Nowy Wiek" nazywa insynuacyą pogłoski, jakoby ks. Ferdynand w czasie podróży po Europie starał się wyjednać przyzwolenie mocarstw na przybranie tytułu króla.

Białogród, 20 kwietnia. Według krążących pogłosek, sułtan odmówił zgodzenia się na mianowanie Awakumowicza posłem w Konstantynopolu, jako byłego naczelnika gabinetów rewolucyjnych.

Pozostawienie Nenadowicza na stanowisku sekretarza królewskiego, pomimo blizkich stosunków jego z Balugdziczem, wywołuje nieporozumienie, mogące doprowadzić do dymisyi gabinetu.

Wyjazd Grujcza do Cetynii nie ma charakteru politycznego.

Algier, 20 kwietnia. Król i królowa angielscy wyjechali z Bużi, zwiedziwszy Konstantynę i Filipwile i prawdopodobnie w niedzielę odpłyną do Sardynii.

Paryż, 20 kwietnia. «New York Herald» donosi, że na Malcie krąży uporczywa pogłoska o zamordowaniu księcia Jerzego na Krecie.

Berlin, 20 kwietnia. «Süddeutsche Correspondenz» kategorycznie zaprzecza wiadomościom «Tempsa» i «Figara», jakoby mocarstwa odpowiedziały odmownie na projekt niemiecki zwołania konferencyi międzynarodowej w sprawie marokańskiej. Dotychczas nie nastąpiło urzędowe zawiadomienie w sprawie zwołania konferencyi. Myśl konferencyi widocznie niesympatyczna jest dla gazet francuskich, dlatego starają się przemilczać ją do chwili urzędowego postawienia kwestyi.

W dniu 23 kwietnia r. b. przypada pierwsza bolesna rocznica śmierci matki naszej 531

ś. p. Joanny Lenartowiczowej

ze względu jednak na tydzień Świąteczny, nabożeństwo za spokój Jej duszy odbędzie się w kościele św. Józefa, w dniu 2 maja o godz. 9 rano.

W dniu 20 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nieodżałowany nasz

B. P.

HENRYK LOEWENBERG,

przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 23-go kwietnia, o godzinie 2-ej po południu, z domu przy ul. Cegielnianej nr. 55, na cmentarz izraelicki.

534 W głębokim smutku pogrążona **Rodzina.**

527

Bilans Banku Handlowego w Łodzi po dzień 18 (31) grudnia 1904 r.

	Winien	Ruble i kopiejki.			
1	**Gotowizna w kasie**			490,697	01
2	**Rachunki w Banku Państwa**			659,805	47
3	**Weksle dyskontowane**, opatrzone w dwa najmniej podpisy			10,000,230	07
4	**Weksle** na zagranicę i monety w walucie zagranicznej			317,546	82
5	**Papiery procentowe własne:**				
	a) państwowe oraz przez rząd poręczone	187,755	56		
	b) przez rząd nieporęczone:				
	1) listy zastawne	338,539	87		
	2) akcye i udziały	69,958	—	596,253	43
6	**Papiery procentowe funduszu rezerwowego:**				
	państwowe oraz przez rząd poręczone i listy zastawne			2,253,823	82
7	**Pożyczki na zastaw:**				
	a) papierów państwowych	7.160	—		
	b) listów zastawnych i akcyj	11,105	—	18,265	—
8	**Specyalne rachunki bieżące,** zabezpieczone przez:				
	a) papiery państwowe	165,101	32		
	b) listy zastawne i akcye	970,654	08	1,135.755	40
9	**Korespondenci:**				
	a) Ich rachunki (loro):				
	1) Należności zabezpieczone przez				
	a) papiery państwowe	10,491	58		
	b) listy zastawne i akcye	515,195	35		
	c) weksle z dwoma podpisami	6,083.018	98		
	d) towary	474,081	63		
		7,082,787	54		
	2) Sumy do dyspozycyi	3,101,730	14		
	b) Rachunki Banku (nostro)				
	Sumy do dyspozycyi	794,574	25	10,979,091	93
10	**Nieruchomości:** w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach			405,000	—
11	**Ruchomości i koszty urządzenia**			9,684	41
12	**Wydatki podlegające zwrotowi**			2,484	75
13	**Sumy przechodnie**			731,553	92
				27,600,192	03

	Ma	Ruble i kopiejki.			
1	**Kapitał zakładowy:** 20,000 zupełnie opłaconych akcyi po rb. 250.—			5,000,000	—
2	**Fundusz rezerwowy**			2,500,000	—
3	**Fundusz rezerwowy dywidendy**			40,000	—
4	**Wkłady** na:				
	1) **Rachunki przekazowe:**				
	a) za natychmiast. wypowiedzeniem . . . rb. 1,614,812.80				
	b) za wypowiedzeniem 6,348,718.13	7,963,530	93		
	2) **Wnioski procentowe:**				
	a) terminowe . . rb. 1,326,457.42				
	b) bezterminowe . rb. 310,990.07	1,637,447	49	9,600,978	42
5	**Korespondenci:**				
	a) **Ich rachunki (loro):**				
	1) Sumy do ich dyspoz. rb. 5,878,410.43				
	2) Weksle do inkasa rb. 9,900.—	5,888,310	43		
	b) **Rachunki Banku (nostro):**				
	Sumy należne od Banku	2,101,013	41	7,989,323	84
6	**Weksle redyskontowane w Banku Państwa**			921,713	31
7	**Depozyty w Banku Państwa**			349,882	34
8	**Procenty zwrotne na r. 1905**			127,974	80
9	**Sumy przechodnie**			574,566	17
10	**Rachunek zysków i strat**			495,753	15
				27,600,192	03

Rachunek zysków i strat Banku Handlowego w Łodzi po dzień 18 (31) grudnia 1904 roku.

528

Winien	Ruble i kopiejki.			
Koszty handlowe:				
Pensye, księgi, ogłoszenia, koszty podróży, podatki, lokal, światło, opał i różne wydatki			369,804	98
Państwowy podatek przemysłowy:				
Podatek procentowy od zysków na zasadzie zysku w 1903 roku			32,452	29
Odpisy:				
z kosztów ruchomości i urządzenia			2,117	46
Straty:				
Należność, nie dająca się zrealizować	99,356	91		
Strata na kursie papier. publ. własnych	2,437	73		
Strata na kursie papierów publicznych funduszu rezerwowego	125,148	86	226,943	50
Zyski:				
w 1904 roku . . . rb. 469,744.80				
Pozostałość z 1903 r. . . rb. 26,008.35	495,753	15		
należy podzielić jak następuje:				
5% na korzyść Rady	23,487	24		
2% na korzyść Zarządu	9,394	90		
na fundusz Kasy Przezorności dla urzędników, w myśl § 64 Ustawy, 15% od rb. 36,862.66	5,529	40		
na rzecz Kasy Wdów i Sierot po urzędnikach banku, imienia Rzecz. Radcy Stanu Edwarda Herbsta, stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania Akcyonaryuszów z dnia 20 kwietnia 1902 r., 3% od rb. 36,862.66	1,105	88		
Dywidenda od 20,000 sztuk zupełnie opłaconych akcyi I i IV emisyi 8% = rb. 20.—od każdej akcyi	400,000	—		
Fundusz rezerwowy specyalny	50,000	—		
Do przeniesienia na rok 1905	6,235	73	495,753	15
			1,127,071	38

Ma	Ruble i kopiejki.			
Pozostałość zysku z roku 1903			26,008	35
Wpływy na dawniej odpisane straty			4,858	13
Procenty:				
od weksli dyskontowanych	764,406	85		
z papierów publicznych	101,793	08		
z konto-korentów i prowizya	568,746	12		
z rachunków bieżących	73,184	44		
	1,508.130	49		
po potrąceniu: procentów od wkładów pieniężnych, rachunków przekazowych i korespondentów (Loro)	540,284	76	967,845	73
Dochód z nieruchomości			17,344	80
Prowizya				
od weksli inkasowych	46,724	54		
od rozmaitych obrotów	23,363	55	70,088	09
Zysk na kursie:				
dewiz.			40,926	28
			1,127,071	38

Rada Zarządzająca Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. akcyonaryuszów, że wkrótce odbędzie się:

XLVII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne,

któremu przedstawione zostaną do decyzyi następujące przedmioty:

I. Sprawozdanie Dyrekcyi drogi za rok 1904;
II. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej o bilansie 1904 roku;
III. Rozdział czystych zysków za rok 1904,
IV. Wyznaczenie wynagrodzenia dla członków Rady Zarządzającej i członków Komisyi Rewizyjnej;
V. Pokrycie wydatków z funduszu zapasowego;
VI. Wyznaczenie pensyj dożywotnich;
VII. Wybór członków Rady Zarządzającej i członków Komisyi Rewizyjnej w miejsce wychodzących.

O dniu posiedzenia powyższego Zgromadzenia Ogólnego Rada Zarządzająca zawiadomi pp. akcyonaryuszów w oddzielnem ogłoszeniu

Warszawa d. 6 (19) kwietnia 1905 r. 533

Zarząd Banku Handlowego w Łodzi

podaje niniejszem do wiadomości, że na mocy uchwały, zapadłej na Ogólnem Zebraniu Akcyonaryuszów z dnia 6 (19) kwietnia r. b.

dywidenda za rok 1904,

zatwierdzona została w stosunku 8 % czyli po

rb. 20 od akcyi na rb. 250.

Wypłata tejże uskutecznioną będzie, poczynając od dn. 7 (20) kwietnia r. b., za zwrotem kuponu: № 31 pierwszej emisyi, lub nr. 22 drugiej emisyi, nr. 10 trzeciej emisyi i nr. 8 czwartej emisyi, w kasach:

a) Banku Handlowego w Łodzi i oddziałów tegoż w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach;

b) Wołżańsko-Kamskiego Banku Handlowego w Petersburgu.

Łódź, dnia 7 (20) kwietnia 1905 r. 529—1—1

DUŻY PIES WYŻEŁ

bronzowy z obciętym ogonem, zakończenie prawej przedniej łapy i piersi biało nakrapiane; wybiegł we wtorek z podwórza fabrycznego L. Kajzerbrechta w Radogoszczu. Uprasza się o odprowadzenie go tamże za sowitą nagrodą. 522—3—3

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 8 Апрѣля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju," Przejazd № 8. Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**